

Wstęp

W XXI w. wolność seksualna przysługująca każdemu człowiekowi wydaje się czymś naturalnym i pewnym. Gwarantują ją demokratyczne państwa prawa za pomocą zarówno swego ustawodawstwa wewnętrznego, jak i aktów prawa międzynarodowego. Jednak „powszechność” wolności seksualnej może się okazać iluzoryczna, gdy spojrzeć na świat szerzej niż przez pryzmat europocentrycznego punktu widzenia. Owszem, jest „powszechna” i ma charakter jednej z podstawowych wolności przysługującej człowiekowi, niezależnie od płci, pochodzenia społecznego, narodowości czy obywatelstwa, ale odnosi się to głównie do państw należących do tzw. Zachodu albo szerzej – zachodniego kręgu kulturowego, czyli krajów Unii Europejskiej, Stanów Zjednoczonych czy Australii. Ponadto nawet w Europie historia karnoprawnej ochrony wolności seksualnej nie jest długa, w praktyce przepisy odnoszące się wprost do niej pojawiły się w poprzednim wieku, najpierw po zachodniej stronie żelaznej kurtyny. Dlaczego? Ponieważ to w państwach demokratycznych wolność seksualna definiowana jest najszerzej, podobnie jak inne wolności i prawa człowieka i obywatela.

Skoro wolność seksualna stała się przedmiotem ochrony zaledwie kilkadziesiąt lat temu, to co wcześniej ochraniało prawo karne w przypadku tzw. przestępstw seksualnych? Dobrem tym od Starożytności była obyczajność związana z życiem płciowym człowieka. Stan ten zmienił się stosunkowo niedawno wraz z uznaniem, że w przypadku większości przestępstw seksualnych to wolność seksualna jest głównym przedmiotem ochrony ze strony prawa karnego. Współcześnie charakterystyczne jest powiązanie wolności seksualnej nierozdzielnie z jej źródłem, tj. z godnością człowieka. Tam, gdzie godność tę respektują władze państwowe, gdzie stanowi źródło wolności i praw człowieka, tam wolność seksualna jest najszerza i najlepiej chroniona. Niestety wciąż w niektórych krajach pozostaje ona w znacznej mierze ograniczona, a ludzie za orientację seksualną mogą być w majestacie prawa karani. Nadal istnieją państwa, gdzie kobieta prawnie traktowana jest gorzej niż mężczyzna, gdzie dzieci nie są chronione przed seksualnym wykorzystaniem, a nawet gdzie prawo dopuszcza zawieranie z nimi małżeństw.

Pisząc o wolności seksualnej i przestępstwach seksualnych w Polsce, należy pamiętać, że proces jej karnoprawnej ochrony podlega ciągłej ewolucji. Pod koniec XVIII w. rozwój państw i społeczeństw spowodował znaczny postęp

w kierunku przyznania każdemu człowiekowi wolności seksualnej i zagwarantowania jej ochrony przez państwo. Współcześnie na organach władzy publicznej spoczywa obowiązek ochrony wolności seksualnej i zwalczania przypadków jej naruszania. Aby wywiązać się z tego zadania, państwo ustanawia penalną ochronę wolności seksualnej i często związanej z nią obyczajności. Ochrona ta oznacza kryminalizację nielegalnych zachowań skierowanych przeciw wolności seksualnej i obyczajności, a zarazem gwarantuje prawa wynikające z tej wolności. Państwo zawsze odnosiło się do sfery seksualnej życia ludzkiego przez tworzone przez siebie przepisy, a niekiedy, jak twierdzili wyznawcy określonych religii, poprzez otrzymane od boskiej istoty (lub istot) w formie przykazań (zakazów, nakazów) zasady, w tym normy karne dotyczące określonych czynów o charakterze seksualnym, np. zgwałcenia, kazirodztwa czy prostytucji. Taka kryminalizacja zachowań odnoszących się do życia płciowego była zróżnicowana z uwagi na warunki kulturowe, polityczne i społeczne istniejące w określonym miejscu i czasie. Podlegała ona przeobrażeniom, wraz ze zmianami zachodzącymi w poszczególnych społeczeństwach i państwach.

To normy prawa karnego stanowiły swoistą gwarancję przestrzegania zasad wynikających z dominującej obyczajności w danym społeczeństwie i stawały się sposobem państwa na zwalczanie czynów godzących w tę obyczajność, nierzadko w obszarze życia seksualnego. Taka obyczajność, mająca często podłoże religijne, dotyczyła czynności seksualnych i w zależności od charakteru tej obyczajności normy prawa karnego mogły w mniejszym bądź większym zakresie ingerować w zachowania seksualne. Stopniowo, w miarę ewolucji powszechnych w społeczeństwie poglądów, a wraz z nimi obyczajności, zmieniało się również prawo karne. Seks pozamałżeński będący w wielu kulturach ciężkim przewinieniem podlegającym karze współcześnie w żadnym europejskim kraju nie stanowi przedmiotu zainteresowania prawa karnego. Podobnie seks homoseksualny, zwłaszcza dotyczący mężczyzn, przez setki lat penalizowany w okrutny sposób, obecnie nie jest przez kraje UE uznany za czyn wymagający kary, lecz za prywatny wybór człowieka, który w wieku umożliwiającym swobodne decydowanie o swym życiu seksualnym może robić w tej sferze co i z kim chce, o ile nie narusza wolności i praw innych osób. To, co dziś traktujemy jako sytuację normalną, niedawno wcale takie nie było, nawet na Starym Kontynencie, a homoseksualiści stanowili przedmiot prześladowań (trudno tu użyć innego słowa) przez państwo. Zaledwie 85 lat temu w tak, wydawałoby się, cywilizowanej Europie toczyła się wojna wywołana przez nazistowskie Niemcy, gdzie obok ludzi represjonowanych przez reżim narodowosocjalistyczny za to, że byli Żydami czy Romami, w obozach koncentracyjnych zamykano też i mordowano homoseksualistów. Prześladowanie ludzi za preferencje seksualne nie było jednak wyłączenie specjalnością państw autorytarnych i krwawych dyktatur. W demokratycznej Wielkiej Brytanii męski homoseksualizm był uznawany jako czyn wysoce nieobyczajny, za przestępstwo, a dekryminalizacja takich kontaktów seksualnych w Anglii i Walii

nastąpiła dopiero w 1967 r.¹, w Szkocji w 1980 r., zaś w Irlandii Północnej w 1982 r. Co ciekawe, to Wielka Brytania jest dziś jednym z miejsc na świecie, gdzie mniejszości seksualne cieszą się największą emancypacją i akceptacją społeczną. Ukazuje to, jak szybko potrafi się zmienić nie tylko prawo, ale i obyczajność, gdy warunki ku temu są korzystne. Trudno o takie sprzyjające okoliczności w państwach niedemokratycznych, jak Korea Północna czy Afganistan.

Wraz z rozwojem wolności i praw człowieka, zwłaszcza po drugiej wojnie światowej, w Europie Zachodniej dawało się dostrzec ewolucję prawa karnego w kierunku lepszej ochrony wolności seksualnej, którą zaczęto pojmować jako jedną z podstawowych wolności człowieka. Jednocześnie umacniały się trendy ograniczające ingerencję prawa karnego w sferę obyczajową dotyczącą ludzkiej seksualności. W 1989 r. po upadku tzw. żelaznej kurtyny wspomniane zjawisko stało się zauważalne również w państwach leżących we wschodniej części kontynentu. Na proces ten decydujący wpływ miały dążenia państw wschodnioeuropejskich do dołączenia do Wspólnot Europejskich, a następnie Unii Europejskiej, i związana z tym konieczność dostosowania systemów prawnych, w tym prawa karnego, do norm i standardów zachodnioeuropejskich.

Zainteresowanie karnoprawną ochroną wolności seksualnej i obyczajności stanowi przedmiot badań przedstawicieli doktryny polskiego prawa karnego, zarówno pod rządami rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny (Dz. U. Nr 60, poz. 571 ze zm.) (dalej: k.k. z 1932 r.), ustawy z dnia 19 kwietnia 1969 r. – Kodeks karny (Dz. U. Nr 13, poz. 94 ze zm.) (dalej: k.k. z 1969 r.), jak i obecnej ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (tekst jedn.: Dz. U. z 2025 r., poz. 383 ze zm.) (dalej: k.k.). Choć istnieje wiele publikacji naukowych dotyczących tej problematyki, to niemal zawsze odnoszą się wyłącznie do określonego wycinkowego tematu, np. zagadnienia przestępstwa zgwałcenia czy tzw. przestępstw okołoprostytucyjnych. Monografie poświęcone całościowemu i systemowemu opisowi przestępstw seksualnych są z kolei nieliczne – w 1985 r. ukazała się na ten temat praca Mariana Filara², a w 2001 r. monografia Jarosława Warylewskiego³, mojego Mistrza.

Celami niniejszej monografii są omówienie i ocena optymalności całości współczesnej polskiej regulacji karnoprawnej zawartej w kodeksie karnym z 1997 r. odnoszącej się do przestępstw seksualnych. Analiza zasadności obowiązującego w tym zakresie polskiego prawa została przeprowadzona na tle przepisów funkcjonujących w okresie II Rzeczypospolitej i Polski Ludowej, ponieważ aby zrozumieć teraźniejszość, nie można zapominać o przeszłości. Wszystko ma swój początek, swoje korzenie, w tym też przepisy karne. Wiele rozwiązań, jakie dziś

¹ Zob. The Sexual Offences Act 1967 (UK Public General Acts 1967, c. 60) (dalej: The Sexual Offences Act z 1967 r.).

² Zob. M. Filar, *Przestępstwa seksualne w polskim prawie karnym*, Toruń 1985.

³ Zob. J. Warylewski, *Przestępstwa seksualne*, Gdańsk 2001.

obowiązują, istniało i w przeszłości, niektóre zaś uległy modyfikacjom, często znacznym, a inne przemieły. Prawo, podobnie jak wszystko, co stworzył człowiek, podlega zmianom wraz z otaczającym nas światem.

W pracy podejmuję próbę kompleksowego przedstawienia w polskim prawie karnym kształtowania się penalnej ochrony wolności seksualnej i obyczajności oraz rozstrzygnięcia, czy przemiany prawa karnego w tym względzie można uznać za ewolucję czy regres, a ponadto ustalenia, czy obecny stan przepisów jest zadowalający, czy może jednak zasadne jest poczynienie w nim określonych zmian. Czy rozwiązania karnoprawne, które obowiązują, mają optymalny charakter? Czy można, a nawet należy dokonać zmian w określonych przepisach, by lepiej chronić wolność seksualną i obyczajność? Czy państwo odpowiednio zakreśliła sankcje karne za czyny godzące w wolność seksualną i obyczajność, czy może czyni to niewłaściwie, niejako wypaczając sprawiedliwościowy, prewencyjny i resocjalizacyjny cel kary? Wreszcie czy państwo powinno wkraczać w takie obszary życia, jak kazirodczne stosunki między dorosłymi ludźmi? Nawet gdy uznać, że stosunki te są nieobyczajne, naganne, nieprzyzwoite czy wręcz odpychające, to czy państwo powinno w nie ingerować, ograniczając wolność seksualną? Znalazienie odpowiedzi na powyższe pytania stanowiło cel, który przyświecał mi podczas pisania niniejszej monografii.

Normy prawa karnego w Polsce dotyczące życia płciowego człowieka powstawały w czasie istnienia trzech systemów prawnych obowiązujących na przestrzeni ostatniego stulecia. Pierwszy z nich wynikał z przepisów kodeksu karnego z 1932 r. i funkcjonował w ostatnim okresie istnienia II Rzeczypospolitej, a więc do wybuchu drugiej wojny światowej. Następnie system ten został przejęty przez niedemokratyczne władze komunistyczne, chociaż należy zaznaczyć, że kodeks z 1932 r. powstał w okresie, który w historii Polski trudno przedstawiać jako wybitnie demokratyczny – były to czasy autorytarnych rządów marszałka Józefa Piłsudskiego i jego stronników ograniczających stopniowo parlamentarną formę sprawowania władzy, w tym też proces tworzenia prawa. Kodeks ten nie miał formy ustawy Sejmu, lecz rozporządzenia Prezydenta RP. W Polsce Ludowej dopiero w 1969 r. wprowadzono kolejny kodeks, który na 28 lat stał się systemem prawnym określającym przestępstwa seksualne zarówno w PRL, jak i po 1989 r. – w pierwszych latach demokratycznej III Rzeczypospolitej. Ostatnim systemem jest obowiązujący zbiór norm penalizujących przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności zawarty w kodeksie karnym z 1997 r.

Wszystkie te akty prawne są w pewnym sensie ze sobą związane, podobnie jak orzeczenia sądów i publikacje badaczy zajmujących się prawem karnym. Czy ewolucja prawa karnego w zakresie przestępczości seksualnej jest zakończona? Moim zdaniem zdecydowanie nie. Właśnie niedawno dokonana się istotna zmiana w obrębie definicji zgwałcenia, a więc jednego z kluczowych pojęć dla analizowanych przepisów. Była ona od dawna potrzebna i cieszyć może to, że wreszcie nastąpiła. Czy jednak jest modyfikacją prawidłową, biorąc pod uwagę ostateczną

treść przepisu, jaka została przyjęta? Celem mojej pracy jest także odpowiedź na tego rodzaju istotne pytania w obszarze przestępstw seksualnych.

W monografii zamierzam również przedstawić autorskie rozważania *de lege lata* i postulaty *de lege ferenda* dotyczące przepisów penalizujących czyny skierowane przeciwko wolności seksualnej i obyczajności. Niemal we wszystkich istniejących normach prawnych wskazane jest dokonanie zmian, jeśli nawet nie odnoszących się do dyspozycji danego przepisu, to do jego części określającej zagrożenie karne. Należy wziąć pod uwagę fakt, że od czasu ukazania się w druku monografii M. Filara minęło 40 lat, a system prawny PRL w niej opisany należy do przeszłości. Natomiast od publikacji pracy J. Warylewskiego upłynęło ćwierć wieku, w czasie którego także wiele istotnych kwestii uległo przemianie – m.in. wprowadzono do rozdziału XXV kodeksu nowe rodzaje przestępstw seksualnych, jak grooming, propagowanie lub pochwalanie pedofilii, rozbudowano znacząco typy kwalifikowane przestępstwa zgwałcenia, a nawet modyfikacji uległy jego znamiona ustawowe. Wszystko to uzasadnia potrzebę stworzenia nowej, aktualnej i kompleksowej pracy, która przedstawia całościowo analizę systemu polskich przepisów prawa karnego regulujących przestępstwa seksualne w XXI w.

Aby dokonać charakterystyki norm prawnych poświęconych przestępstwom przeciwko wolności seksualnej i obyczajności, konieczne było zdefiniowanie podstawowych pojęć, takich jak: wolność, wolność seksualna czy obyczajność. Co jest istotą wolności seksualnej? Komu ta wolność przysługuje i czy ma charakter absolutny? Te zagadnienia należało rozważyć przed zmierzeniem się z rozbudowanym katalogiem przepisów kryminalizujących zachowania określone pod wspólną nazwą przestępstw seksualnych. W monografii *a priori* założyłem, że analiza taka musi być wielopłaszczyznowa, co pozwoli zrozumieć, czy problemy, z którymi dziś mierzy się współczesne prawo karne na polu przestępczości seksualnej, stanowią charakterystyczny rys dla obecnego stanu prawnego, czy też występowały już w przeszłości.

Istnieje powszechnie znane powiedzenie: „człowiek uczy się na błędach”, ale czy ustawodawca wyciąga wnioski z pomyłek, czy może niestety powtarza je w kolejnych aktach prawnych? W pracy przyjąłem też założenie, że celem dokonanej całościowej analizy polskiej regulacji odnoszącej się do przestępczości seksualnej będzie zbadanie, czy krajowe normy prawa karnego materialnego ukierunkowane na ochronę wolności seksualnej i obyczajności są właściwe, w szczególności – czy są skuteczne w gwarantowaniu nienaruszalności tych dóbr prawnych. Ponadto rozważam, czy polskie normy karnoprawne odpowiadają standardom stawianym przed demokratycznym państwem Unii Europejskiej, tj. organizacji zrzeszającej kraje, w których wolności i prawa człowieka i obywatela stanowią jeden z fundamentów jej istnienia.

W ciągu ostatnich stu lat w polskim społeczeństwie nastąpiły wielkie przemiany, dotyczące także sfery życia seksualnego człowieka i obyczajności. Można założyć, że współcześnie niewiele jest w kraju osób uważających, że np. stosunki

homoseksualne powinny być penalizowane, zresztą w żadnym z trzech polskich kodeksów karnych przyjętych w XX w. nie były, choć kodeks z 1932 r. kryminalizował homoseksualną prostytutkę. Można również przyjąć, że zdecydowana mniejszość polskich obywateli chciałaby penalizacji każdego typu pornografii, a nie tylko tzw. twardej pornografii, a więc z użyciem przemocy, zwierzęcia czy w której występuje dziecko. Zmiany w nastawieniu społecznym wobec spraw związanych z seksem często obejmują też powszechną obyczajność, co z kolei powinno przekładać się na normy prawa karnego.

W czasie rozwoju społeczeństw i ich kultur dochodzi też do ewolucji prawa karnego. W krajach demokratycznych, przyznających zwykle więcej swobody swym mieszkańcom niemal w każdej dziedzinie życia, państwo powinno stopniowo tracić funkcję „stróża moralności”, choć w kontekście badanej w pracy problematyki należałoby raczej użyć sformułowania „stróża obyczajności”. Niewierny współmałżonek z pewnością może być uznany za osobę nieobyczajną i poddany krytyce, a jednak zdecydowana większość obywateli polskich byłaby przeciwna ingerencji państwa za pomocą prawa karnego w rozwiązywanie tego typu problemów małżeńskich. Na pewnym etapie rozwoju społecznego państwo powinno też zrezygnować z kryminalizowania stosunków kazirodczych pomiędzy dorosłymi osobami. W przypadku obyczajności państwo w określonych przypadkach powinno wycofywać się z podejmowania decyzji o rozwiązywaniu konfliktów społecznych za pomocą prawa karnego, skoro jest ono *ultima ratio*. Jednak w sferze ochrony wolności seksualnej niekiedy powinno ją zabezpieczać lepiej niż dotychczas.

Niezależnie od ustroju politycznego każde państwo ustanawia określone przepisy kryminalizujące czyny o charakterze seksualnym, ponieważ karnoprawna ochrona wolności seksualnej i obyczajności jest konieczna. Celami sankcji karnych w przypadku przestępstw seksualnych powinny być przede wszystkim prewencja (generalna i indywidualna), cel sprawiedliwościowy, polegający na zaspokojeniu społecznego poczucia sprawiedliwości, zwłaszcza przy przestępstwach, w ramach których dochodzi do aktu seksualnego bez zgody innej osoby, jak również resocjalizacja sprawcy, choć nie zawsze jest możliwa. W przypadku przestępstw seksualnych poza prawem karnym trudno mówić o jakimkolwiek innym sposobie rozwiązywania tego typu kwestii. Przy zgwałceniu nie można zastosować np. mediacji i polubownego rozwiązania, gdyż nie jest to spór między członkami danej społeczności, ale przestępstwo godzące w jedno z najbardziej osobistych dóbr człowieka.

Chociaż regulację wszystkich przestępstw seksualnych ustawodawca zawarł w jednym rozdziale kodeksu, należy odnotować, że część z nich dotyczy przymusowych czynności seksualnych naruszających wolność seksualną (np. zgwałcenie), a część odnosi się do zakazanych czynności seksualnych godzących w obyczajność (np. kazirodztwo). W zdecydowanej większości przypadków redakcja dyspozycji przepisów początkowo miała charakter syntetyczny i w znacznej

mierze go zachowała, choć zmiany rozbudowujące, np. katalog zgwałceń kwalifikowanych, coraz bardziej powodują, że w tej materii można już powoli mówić i o kazuistycznym sposobie regulacji. Jeżeli chodzi o język prawny, w jakim sformułowane zostały przepisy w rozdziale XXV k.k., to choć jest on nowoczesny i używany standardowo w ustawie karnej, to zbyt często pojawiają się terminy, których ustawodawca nie definiuje, pozostawiając to doktrynie oraz judykaturze. Wszystko to sprawia, że niekiedy brakuje zgody w nauce prawa karnego i orzecznictwie co do wykładni danego pojęcia i ustawowych znamion czynu. Można założyć, że ustawodawca, tworząc przepisy zawierające określone pojęcia, powinien jednocześnie je definiować, stają się bowiem one pojęciami prawnymi, np. powinien zamieścić w kodeksie karnym definicję „szczególnego okrucieństwa”.

Na koniec trzeba podkreślić istotną kwestię, bez której nie sposób mówić okazie karnym, a więc zagadnienie kary kryminalnej. W trzech polskich kodeksach karnych za każde z przestępstw seksualnych przewidziano wyłącznie kary izolacyjne, bez sankcji o charakterze wolnościowym, wyjątkiem od tej reguły stał się dopiero art. 200a § 2 i art. 200b k.k., choć ostatecznie art. 200b został pozbawiony kar nieizolacyjnych. Powstaje pytanie, czy niemal kompletny brak przy przestępstwach seksualnych sankcji wolnościowych jest uzasadniony? Czy rzeczywiście za np. kuplerstwo w katalogu grożących sankcji musi funkcjonować wyłącznie kara pozbawienia wolności? A dlaczego nie kara ograniczenia wolności lub grzywna? Dlaczego ustawodawca w pierwotnej treści kodeksu nie zdecydował się na zamieszczenie w rozdziale XXV choćby jednej sankcji nieizolacyjnej za którekolwiek z przestępstw seksualnych, oczywiście tych o mniejszej społecznej szkodliwości czynu? Może wynikało to ze świadomej decyzji, a może z nieco mechanicznego powtórzenia dotychczasowych rozwiązań z poprzednich aktów prawnych, bez pogłębionej refleksji nad rodzajem kar kryminalnych w ich przypadku? W pracy odniosłem się i do takich kwestii powstałych w czasie prowadzonych badań nad konstrukcją polskich przepisów penalizujących czyny zabronione skierowane przeciwko wolności seksualnej i obyczajności.

Monografia składa się z dziewięciu rozdziałów poprzedzonych wstępem, a zakończonych wnioskami i bibliografią. Konstrukcja pracy odzwierciedla logiczną kolejność etapów realizacji założonego przedsięwzięcia zbadania współczesnej polskiej regulacji prawnej dotyczącej przestępstw przeciwko wolności seksualnej i obyczajności.

Aby badać przestępstwa seksualne, trzeba zdefiniować, czym są wolność seksualna i obyczajność, co składa się na ich treść. O tym traktuje pierwszy rozdział pracy, który poświęciłem analizie pojęć wolności, wolności seksualnej i definicji obyczajności. Przedstawiłem tam zarówno zakres przedmiotowy, jak i podmiotowy wolności seksualnej. Poruszyłem też problematykę związków obyczajności z prawem karnym i stopniowego jej zastępowania przez wolność seksualną, pojmowaną jako podstawowe dobro prawne w przypadku przestępstw seksualnych. Omówiłem źródła wolności seksualnej – pierwotne o charakterze aksjologicznym,

czyli godność ludzką, a także wtórne – w formie aktów prawa krajowego i międzynarodowego. Wolność seksualna nie jest absolutna i nieograniczona, wobec tego zawarłem w pracy rozważania dotyczące również jej granic. Państwo musi ustanowić gwarancje tej wolności, gdyż żadna wolność nie ma znaczenia, o ile nie będą istniały odpowiednie regulacje prawne ochraniające ją. W przypadku wolności seksualnej gwarancje te opierają się głównie na normach karnoprawnych. W rozdziale pierwszym przedstawiłem wobec tego pojęcie przestępstwa seksualnego, a także rolę państwa i jego organów w kształtowaniu ochrony wolności seksualnej. Odniosłem się też do kwestii wstydlivosti płciowej i relacji między pojęciami pokrzywdzonego a ofiary.

W drugim rozdziale umieściłem syntetyczną analizę natury historycznej przestępstw seksualnych, jak zgwałcenie, kazirodztwo czy eksploatacja prostytutki. Poruszyłem również kwestię czynów mających niewątpliwie charakter seksualny, a jednak znajdujących się poza obrębem katalogu przestępstw seksualnych, jak np. zoofilia.

W rozdziale trzecim omówiłem postanowienia konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej sporządzonej w Stambule dnia 11 maja 2011 r. (Dz. U. z 2015 r., poz. 961 ze zm.) (dalej: konwencja stambulska), gdyż to dzięki niej nadszedł długo wyczekiwany kolejny etap w rozwoju przepisów dotyczących przestępstw seksualnych. Opierając się na tej umowie, wprowadza się zmiany obowiązującej od dziesiątków lat definicji zgwałcenia w kierunku uznania za fundament tego przestępstwa wprost znamienia braku zgody po stronie osoby pokrzywdzonej na podejmowaną wobec niej czynność seksualną.

Rozdział czwarty monografii poświęciłem rozwiązaniom przyjętym w wybranych dziewięciu państwach europejskich w sferze przestępstw seksualnych. Z analizy wskazanego materiału wynika, że w istocie karnoprawne regulacje odnoszące się do przestępstw seksualnych w krajach europejskich są do siebie bardzo zbliżone, gdyż oparte są na identycznym systemie wartości kładącym nacisk na ochronę wolności seksualnej. Wciąż jednak problematyka przestępstw seksualnych pozostaje domeną krajową, a nie ogólnoeuropejską.

Rozdział piąty obejmuje ogólną charakterystykę przestępstw seksualnych w kodeksie karnym z 1997 r. Stanowi to swoiste wprowadzenie do następnych czterech rozdziałów zawierających szczegółową typizację przestępstw przeciwko wolności seksualnej i obyczajności we współczesnym polskim prawie karnym.

W kolejnych częściach pracy skupiłem się przede wszystkim na rozważaniach o charakterze jurystycznym poświęconych obecnym przepisom karnym określającym przestępstwa seksualne. Współczesne regulacje zestawilem z normami z dwóch poprzednich kodeksów karnych z 1932 r. i 1969 r. Porównanie takie dostarcza informacji o tym, jak państwo polskie przed drugą wojną światową i po niej chroniło wolność seksualną i obyczajność. To pozwala lepiej zrozumieć istotę obecnych przepisów regulujących kwestie przestępstw seksualnych, gdyż z jednej

strony są one efektem dotychczasowych doświadczeń w tej materii, a z drugiej stanowią wyraz bieżących potrzeb na polu karnej ochrony dotyczącej życia płciowego człowieka i związanej z nim obyczajności.

Kodeks karny z 1997 r. został uchwalony po odzyskaniu przez Polskę w 1989 r. niezależności i stanowi wyraz ówczesnych możliwości prawotwórczych III RP. Kodeks jest efektem przyjęcia nowego systemu wartości dotyczących prawa karnego, gdzie fundamentem aksjologicznym stała się m.in. zasada ujmowania prawa karnego jako *ultima ratio*, a więc środka ostatecznego, do którego państwo i jego organy odwołują się dopiero, gdy regulacje innych gałęzi prawa okażą się bezskuteczne. Wynika to z faktu, że normy prawa karnego zawierają, przynajmniej w teorii, zestaw najsurowszych sankcji, do jakich może odwołać się państwo przy próbie ochrony dóbr prawnych. Współczesny kodeks obowiązuje ponad ćwierć wieku i przez ten czas podlegał wielu nowelizacjom (było ich ponad sto), zmiany objęły też przepisy regulujące odpowiedzialność karną za przestępstwa seksualne. Rozdział XXV k.k. z 1997 r. podlegał modyfikacjom i obecnie zawiera najbardziej rozbudowany, od momentu jego uchwalenia, katalog czynów zabronionych, w których przedmiotem zamachu jest wolność seksualna i obyczajność. Na dzień 1 października 2025 r. przestępstwa seksualne uregulowane w kodeksie karnym w art. od 197 do 204 to: zgwałcenie (art. 197), seksualne wykorzystanie bezradności lub poczytalności ograniczonej (art. 198), seksualne wykorzystanie zależności, krytycznego położenia i nadużycia zaufania (art. 199), seksualne wykorzystanie małoletniego poniżej lat 15 (art. 200), zakazane nawiązanie kontaktu z małoletnim (grooming, art. 200a), publiczne propagowanie zachowań o charakterze pedofilskim (art. 200b), kazirodztwo (art. 201), zakazana pornografia (art. 202), zmuszanie do prostytucji (art. 203), a także stręczycielstwo, kuplerstwo i sutenerstwo (art. 204).

Wskazane powyżej regulacje poddałem analizie w rozdziałach od szóstego do dziewiątego nie tylko w aspekcie ich znamion ustawowych, ale też z uwzględnieniem bogatego orzecznictwa, statystyki przestępstw, uwag *de lege lata* oraz postulatów *de lege ferenda*. Wnioski dotyczące postulowanych zmian w przepisach są naturalną konsekwencją dokonanych badań, wskazują kierunek dla ewentualnych nowelizacji obowiązujących regulacji prawnych. Poczynione uwagi często mają charakter krytyczny, jednak zawsze owej krytyce starałem się nadać formę konstruktywną, tj. jednocześnie wskazywać proponowane rozwiązanie dla danej kwestii. W pracy wykorzystałem także policyjne dane statystyczne dotyczące skali przestępczości na tle seksualnym w Polsce. Należy jednak zastrzec, że statystyka może niekiedy być myląca. Nieprecyzyjność danych wynika bowiem z tego, że w przypadku przestępstw seksualnych tzw. „ciemna liczba” oznaczająca przestępstwa niezgłoszone jest zapewne bardzo wysoka, wszak oficjalna statystyka ujmuje zaledwie odsetek popełnianych co roku w Polsce przestępstw seksualnych, podczas gdy wiele z nich w ogóle nie jest ujawnianych.

Rozważania zawarte w monografii podsumowałem wnioskami dotyczącymi przestępstw przeciwko wolności seksualnej i obyczajności w polskim prawie karnym zamieszczonymi w *Zakończeniu*.

W monografii przyjąłem metodę dogmatyczną. Normy karnoprawne muszą bowiem zostać przeanalizowane pod kątem ustawowych znamion, jak i racji stojących po stronie prawodawcy przy ich powoływaniu do życia. Metoda dogmatyczna jest wspierana podczas analizy określonego zespołu norm metodą historyczną. Wynika to z przyjętej koncepcji, zgodnie z którą charakterystyka przestępstw seksualnych w polskim prawie karnym została dokonana na tle przepisów tego typu obowiązujących w przeszłości, poprzedzających dzisiejsze regulacje. Mam nadzieję, że zastosowana metoda dogmatycznoprawna w połączeniu z metodą historycznoprawną pozwalają lepiej zrozumieć obecny stan prawny w zakresie przestępczości seksualnej. Dla pełniejszej prezentacji funkcji omawianych przepisów konieczne było, choćby w zarysie, ukazanie regulacji wybranych państw europejskich, co pozwoliło także na pełniejszą interpretację współczesnych polskich norm karnych dotyczących tej sfery życia ludzkiego.

Przedstawionej normatywnej analizie badanych przepisów towarzyszą też rozważania, w których zastosowałem metodę aksjologiczną, starając się ukazać wartości racjonalizujące omawiane normy, co niekiedy wręcz było niezbędne do prawidłowej wykładni danej regulacji zawartej w kodeksie. Tam, gdzie to było potrzebne, wykorzystałem także metodę funkcjonalną. Niejednokrotnie dla właściwej analizy konkretnego przepisu niezbędne było ustalenie funkcji badanych norm prawa karnego związanych z ochroną wolności seksualnej i obyczajności. Konieczne okazało się łączenie badania ustawowych znamion zawartych w dyspozycjach przepisów z analizą praktyki sądowej dotyczącej przestępstw seksualnych.

Zadziwia pojawiająca się niekiedy po stronie twórców prawa swoista niefrasobliwość we wprowadzaniu określonych regulacji prawnych, na podstawie których ludzie mogą zostać pozbawieni wolności na wiele lat albo też odwrotnie – uniknąć odpowiedzialności karnej. Wydaje się, że jedna z podstawowych zasad prawa karnego, jaką jest *nullum crimen sine lege certa*, powinna być przez ustawodawcę od dawna przyswojona i na tyle opanowana, aby unikał dość prostych błędów przy formułowaniu zakazów karnych. Jednak prawodawca nie przestaje zaskakiwać przedstawicieli doktryny, gdy wydaje kolejną nowelizację wciąż zawierającą usterki.

Na przestrzeni ostatniego stulecia powstały trzy polskie kodeksy karne. Jednocześnie był to okres, kiedy Polska przechodziła ogromne zmiany polityczne, ustrojowe, gospodarcze, społeczne, a nawet terytorialne. Odrodzone po zaborach państwo polskie jako II Rzeczpospolita zostało zniszczone przez totalitarnych sąsiadów. Z kolei powstała po drugiej wojnie światowej Polska Ludowa była niedemokratycznym i niesamodzielnym podmiotem, w którym wolności i prawa człowieka istniały głównie w teorii. Taki stan prawnoustrojowy trwał ponad

cztery dekady, kończąc się wybuchem niezadowolenia społecznego i stanem wojennym, a ostatecznie pokojowymi przemianami w 1989 r., od których zaczął się najnowszy etap rozwoju Polski, jako demokratycznej republiki będącej państwem prawa przynależnym do rodziny krajów zrzeszonych w Unii Europejskiej. W każdej z tych form ustrojowych, tak w sanacyjnym państwie autorytarnym, jak w komunistycznej dyktaturze czy wreszcie w ustroju demokratycznym, przed władzą publiczną stało do pewnego stopnia to samo zadanie: zapewnić ochronę dóbr prawnych przed przestępczością o charakterze seksualnym, która towarzyszyła człowiekowi właściwie od zawsze, która jest i będzie istnieć, niezależnie od tego, jakie normy prawne zostaną przyjęte. Przepisy prawa karnego w przypadku określania odpowiedzialności za czyny zarówno przeciwko wolności seksualnej i obyczajności, jak i przeciw innemu dobru prawnemu powinny zawsze w możliwie największym stopniu dostarczać skutecznych rozwiązań w wymiarze praktycznym. Prawo karne musi być skuteczne i aktualne, co oznacza odpowiednią reakcję karną na zmieniające się warunki, w jakich dane przepisy obowiązują. Jeśli pojawia się nowy typ przestępczości, np. w obszarze przestępstw seksualnych czyny popełniane za pomocą nowoczesnej technologii, a więc Internetu i komputerów czy smartfonów, to zadaniem ustawodawcy jest odpowiednio szybka i celna ingerencja w treść obowiązujących przepisów. Dlatego przy ustanawianiu systemu karnoprawnej ochrony wolności seksualnej i obyczajności winien on starać się wprowadzać możliwie efektywne rozwiązania jurystyczne, które będą skutecznie zapobiegać naruszeniom dóbr ochraniających przez przepisy rozdziału XXV k.k.

Gdańsk, październik 2025 r.

